Rok I. Kraków, Poniedziałek 21 Października 1889. Nr. 21.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie: miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr.—Za odnoszenie do domu dolicza się **10** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **3** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.

Za granicą kwartalnie **4** złr. **50** cnt.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie **20** cnt. taksa i **4** cnt. od wyrazu; na ostatniej stronie **10** cnt. taksa i **2** cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane" **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów **„Kurjer" — Kraków.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska 1. 7, I piętro.

Z Wielkopolski.

Poznań 18 października.

(List „Kurjera Polskiego").

(*z*) Sejm prowincjonalny W. Ks. Poznańskiego zwołany na 3 listopada do Poznania. Będzie na nim marszałkował p. Unruhe z Babimostu, a na zastępcę jak zwykle dotąd, powołany jest Polak, hr. Franciszek Kwilecki z Kobelnik w Kościańskiem. Pan to zamożny ale pesymista krańcowy, w życiu obywatelskiem nie bierze szerszego udziału. Poprzednik jego, p. St. Kurnatowski, przeciwnie gorliwie się przykładał do pracy w życiu polskiem.

Głównym przedmiotem zajęć sejmowych będzie wprowadzenie nowej ordynacji powiatowej i prowincjonalnej na tut. zasadzie autonomicznej, ale bez autonomicznego wyboru urzędników. Co się z tego dziwoląga wykluje, strach przesądzać. Nowa najpewniej dźwignia, podsadzona pod byt nasz. Bo jesteśmy ekonomicznie już zanadto osłabieni, żebyśmy z przyrodzenia zaważyć mogli stanowczo na szali, ani też niema u nas jednostek, któreby powagą i przewagą inteligencji a woli zastąpić mogły ubytek liczebny. Przypuszczaćby należało, że różne ciała administracji komunalnej zczasem wydadzą i wyrobią siły odpowiednie dla Sejmu prowincjonalnego, że dalej tenże Sejm będzie pepinierą dla posełstw politycznych. Jednakże i w tym kierunku nie wiedzie się nam; zamiast się wyrabiać, marniejemy i marnujemy się częstokroć z zacięciem, godnem lepszej sprawy.

Niemało też kłopotu przybędzie nam przez nowe wybory do parlamentu. Wybory te kartkowe a więc tajne, powinny społeczeństwu żywotnemu być pożądaną sposobnością do okazania siły, sztucznie ubezwładnianej. Tymczasem u nas zanosi się na coraz większe znieczulenie na wszystkie potrzeby i zadania polityczne. Największa zaś obawa o powiaty, w których dzieło kolonizacji porobiło w szeregach naszych ogromne spustoszenie. Tak mianowicie w powiecie gnieźnieńskim, który do niedawna zaliczaliśmy do najpewniejszych. Prasa nasza nadrabia miną jak może, głosi nawet nadzieje tryumfów, co wszystko poniekąd podniesie czujność i czynność przeciwników. Prasa bowiem niemiecka, zwłaszcza też organ konserwatywny poznański, dziś z daleko większą skwapliwością niż kiedykolwiek, referuje o każdym, najdrobniejszym ruchu wśród życia naszego, żeby budzić czujność władz i dobrowolnych krzewicieli germanizmu. A tych dziś jakby nasiał we wszystkich sferach życia. Ród Niemców, którzy w Polakach widzą równouprawnionych współobywateli, prawie jest na wymarciu. Nawet ci, co zachowują jakieś pozory przyzwoitości, mają, jak to mówią, djabła za uszami. Trzeba być kutym na wszystkie cztery nogi, żeby nie zostać wywiedzionym na gołoledź przy lada sposobności. Dla tego tak trudno paktować dziś z nimi; a ktoby też mógł paktować z nieprzyjacielem, o którym wie, że z całą bezwzględnością godzi na pokonanego przeciwnika.

Nie bardzo więc zdaje się prawdopodobnem, żeby przy przyszłych wyborach polityka kompromisów, zwłaszcza też przy naszej niezręczności, znalazła sposobność do zastosowania. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że u Niemców walka stronnictw przy przyszłych wyborach zaznaczy się wielką żarliwością, ale nie my bodaj będziemy *tertii gaudentes*. Jaka już dziś wre walka między stronnictwami niemieckiemi w czystych Niemczech, wiadomo z prasy niemieckiej. I u nas tu, choć w stosunkach mieszanych, wre ona lubo nie widzialnie, niby jak bitwa stoczona prochem bezdymnym. I tak np. poruszono niebo i ziemię, żeby uroczystości niemieckich *Landwehrvereinów*, odbytej z powodu odsłonięcia pomnika Wilhelma I. w Poznaniu, nadać piętno ogólno-niemieckiej manifestacji, a mimo to rzecz się zupełnie nie powiodła w tym kierunku. Jedni na uroczystość landwerską patrzyli przez ramię, bo landwera to motłoch, demokracja, socjalizm; drudzy się wymawiali od udziału, żeby nie mieć nic wspólnego *mit den uniformirten Juden*, a np. też sfery *Freisinnu* niemieckiego w Poznaniu, całkiem niedopisały w entuzjazmie, z wrodzonej opozycji do epoletów i bagnetów. Czy jednak przy wyborach ci lub owi szukać będą zetknięcia z naturalnymi sprzymierzeńcami, przewidzieć dziś jeszcze nie można. Przypuszczaćby należało, że przynajmniej Niemcy katolicy w Księstwie i Prusach nie zechcą nas wystawiać samych na sztych protestantyzmu. Przekonali się przecież dowodnie, że bez nas niema tu skutecznej obrony katolicyzmu. Bo kiedy szowiniści między nimi niedawno jeszcze wotowali za tem, żeby urządzić tu u nas wiece katolickie, choćby bez udziału Polaków, zdaje się, że jednak rozważniejsi wzięli górę, bo sprawa jakoś ucichła. Sprawy naszej na wiecach katolickich poprzeć nie chcą, a bez nas czują się tu zbyt słabi na imponujące zebranie.

Z Sejmu.

W uzupełnieniu wczorajszego telegraficznego sprawozdania z posiedzenia sobotniego podnieść należy coraz znaczniejszy napływ petycji. Wpłynęło ich dotąd 267.

Ważniejsze są:

Wydział powiatowy w Sokalu z projektem reformy ustawy o pisarzach gminnych. — Wydział powiatowy w Brzesku o subwencję na budowę dróg gminnych i o zapomogę dla ludności tamtejszego powiatu z powodu nieurodzaju. — Wydział powiatowy w Myślenicach o przyznanie prawa egzekucji politycznej dla kas pożyczkowych gminnych. — Katolickie stowarzyszenie czeladników w Białej o zapomogę. — Kraj. związek ochotniczych straży pożarnych dla Galicji we Lwowie, o subwencję na podniesienie ochrony od pożarów w Galicji. — Ten sam w sprawie ochrony kraju od klęsk pożarnych. — Ten sam o powołanie ekspertów z ramienia Związku do obrad nad projektowaną ustawą o policji ogniowej i o opodatkowanie towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży. — Wydział powiatowy w Żywcu o przyjęcie drogi gm. od granicy węgierskiej do drogi rządowej w Radziechowicach w zarząd krajowy. — Gmina Łańcut o bezprocentową pożyczkę na budowę aresztów wojskowych. — Mieszkańcy gminy Zawale o zapomogę z powodu klęsk elementarnych. — Gmina Czyżówka o doraźną pomoc w skutek pożaru — Gmina Niebyłów o zapomogę dla dotkniętych powodzią.

Przy uzasadnieniu wniosku o subwencji krajowej na założenie wzorowych fabryk mączki kartoflanej, podniósł poseł Polanowski, że wskutek zmiany podatku ryczałtowego od okowity na podatek konsumcyjny, byt gorzelń rolniczych jest zachwiany; że nawet w razie utrzymania w ruchu wszystkich gorzelń rolniczych, w skutek małego kontyngentu, pozostanie znaczna ilość kartofli niespożytkowaną z wielką stratą dla całego rolnictwa; że tylko fabryki mączki kartoflanej (krochmalu) są w stanie zastąpić gorzelnie rolnicze, oraz nadmiar kartofli spożytkować.

Poseł Kramarczyk motywując z kolei swój wniosek o asekuracji przymusowej zaznaczył, że można tego dokonać tylko przy bardzo nizkich premjach i zwrócił uwagę, że dla stron interesowanych najkorzystniej będzie, gdy premje ściągać się będzie w drodze dodatków do podatków.

Dalej poseł Romańczuk uzasadniał wniosek o założeniu gimnazjum ruskiego w Czortkowie, paralelek ruskich przy gimnazjach w Kołomyi i Tarnopolu, tudzież seminarjum nauczycielskiego ruskiego w południowo-wschodniej części kraju. Co do pierwszej części wniosku podniósł, że 8 powiatów oprócz gimn. niższego w Buczaczu nie ma innej szkoły średniej, a brak ten uczuwa szczególniej ludność ruska, wynosząca 419.000 mieszkańców.

Odnośnie do drugiej części wniosku jest zdania, że łatwo zabraknąć może nauczycieli do szkół ludowych ruskich, gdyż na 1492 szkół ludowych polskich jest 5 seminarjów nauczycielskich, a na 1755 szkół ruskich nie ma ani jednego ruskiego seminarjum nauczycielskiego, a cztery tylko utrakwistyczne.

Dalszy przebieg posiedzenia podał telegram. Z prac komisyjnych przytoczyć należy, że:

Komisja asekuracyjna odbyła onegdaj posiedzenie, na którem toczyły się dalsze obrady nad przedłożeniem Wydziału krajowego w sprawie przyczynienia się towarzystw asekuracyjnych, w kraju operujących, do utrzymania straży pożarnych.

Większość komisji postanowiła projektu Wydziału krajowego w tej formie, jak został przedłożony, nie przyjąć, lecz wyczekiwać, aż uchwalony przez Sejm przed dwoma laty projekt ustawy o przymusie asekuracyjnym, otrzyma Najwyższą sankcję, wówczas dopiero i na podstawie stworzonego w przyszłości stanu rzeczy, przystąpi do pewnego uregulowania poruszonej sprawy. Mniejszość komisji chce wprowadzić do Izby projekt Wydziału krajowego.

Wybrano referentem większości pos. Trzecieskiego, referentem mniejszości dra Rutowskiego.

Z Sejmu bukowińskiego.

W Sejmie bukowińskim wystąpił poseł Tittinger z liberalnej mniejszości z interpelacją i petycją. Pierwsza skierowaną była do Wydziału krajowego, a dotyczyła wcielenia Bukowiny do galicyjskiego rejonu ubezpieczeń robotniczych od wypadków. Interpelant zapytał tedy, na podstawie jakich dochodzeń, dat i motywów Wydział krajowy udzielił swej aprobaty do zlania w tym względzie Bukowiny z Galicją — co przecież lękiem i zgrozą napełnia wszystkie sfery kraju — i czy Wydział krajowy zamierza usunąć to zło, wywołujące niezadowolenie w całej Bukowinie, bądź w ten sposób, że wspierałby ze swej strony odnośne usiłowania kół interesowanych, bądź też, że sam wziąłby w tej sprawie inicjatywę? — Co do wspomnianej petycji, wniesionej równocześnie z powyższą interpelacją przez p. Titingera, dotyczy ona poparcia przez Sejm memorjału, przedstawionego ministerjum handlu przez czerniowiecką Izbę handlową, a domagającego się utworzenia samodzielnej dyrekcji ruchu kolei państwowych dla Bukowiny. — Z innych przedmiotów porządku dziennego uwagi godną była dyskusja, powstała wśród rozpraw nad preliminarzem krajowego funduszu szkolnego na rok 1890. Poseł Mustatza wniósł mianowicie, aby krajowy fundusz szkolny zwolniony został od ponoszenia kosztów podróży, powstających z udzielania nauki religji w szkołach ludowych i aby te koszta odtąd spadały na dotyczące gminy wyznaniowe. Pomimo protestu ze strony prezyd. kraju. br. Pino, powołującego się na nową ustawę o katechetach, większość Sejmu uchwaliła ten wniosek Mustatzy.

Informacje.

Na rok 1890 proponuje Wydział krajowy następujące zasiłki na regulację rzek niespławnych:

a) Na regulację Raby pod Dobczycami i Winiarami I ratę . . . 3.000 złr.
b) Na regulację Raby pod Stanisławicami 2.000 złr.
c) Na regul. Dunajca pod Gołkowicami i Nowym Sączem III. rata . 2.000 złr.
d) Na regul. Dunajca między Nowym Sączem a Marcinkowicami 1 rata . 2.000 złr.
e) Na regulację Dunajca pod Wielogłowami i Rusowem **II. ratę** (ostatnią) 2.250 złr.
f) Na regulację Dunajca pod Gródkiem I. ratę . . . . 900 złr.
g) Na regul. Dunajca między Czechowem a Biskupicami I. ratę . . 2.500 złr.
h) Na regul. Dunajca od mostu pod Melsztynem do Wróblowic II. ratę 2.933 złr.
i) Na regulację Dunajca pod Wróblowicami (uzupełnienie $33^1/_2$% zasiłku krajowego) . . . . 301 złr.
k) Na regulację Dunajca pod Błoniem i Łukanowicami II. rata (ostatnia) 3.211 złr.
l) Na regulację Popradu pod Cyganowicami i Biegonicami I. rata . . 1.500 złr.
m) Na regulację Wisłoki pod Mokrzcem i Parkoszem . . . . . . 2.800 złr.
n) Na regulację Wisłoki między Przecławiem a Wolą mielecką I. rata . 2.000 złr.
o) Na regulację Sanu pod Krzemienną i Jabłonicą ruską II. rata (i ostatnia) 1.861 złr.
p) Na regulację Sanu pod Siedliskami i Warą . . . . 700 złr.
r) Na regulację Sanu pod Dynowem i Bachorzem I rata . . . . . 1665 złr.
s) Na regulację Sanu pod Baukówką 800 złr.
t) Na regulację Sanu pod Bachorzem II rata (ostatnia) . . . . . 1086 złr.
u) Na regulację Sanu pod Chodorówką 1000 złr.
v) Na regulację Sanu pod Bachorzem i Pawłokomą . . . . 2850 złr.
w) Na regulację Sanu pod Sietnicą 2000 złr.
x) Na regulację Sanu pod Chyrzyną 700 złr.
y) Na regulację Wisłoka pod Wulką pod lasem . . . . 800 złr.
z) do dyspozycji Wydziału krajowego 15.000 złr.

Spółce wodnej, dla osuszenia bagien rudnickich, proponuje Wydział krajowy przyznać oprócz zasiłków oznaczonych w 3 *a* i *b* ustawy z 1 lipca 1886 Dz. u. p. Nr. 64, dalsze zasiłki bezzwrotne w wysokości po dziesięć procent kosztów budowy preliminowanych na 105.200 złr. tj. w kwocie po 10.520 złr.

Wydział krajowy przedłoży w tych dniach Sejmowi Sprawozdanie w przedmiocie spraw górniczych. W tym suchym materjale znajdujemy ciekawsze szczegóły o wydawnictwie atlasu geologicznego kraju wraz z tekstem o badaniu kraju, celem zestawienia użytecznych jego kopalin i popularnego opisu ich występowania. Kwota przeznaczona na wydawnictwo atlasu, nie została — jak Wydział krajowy uwiadamia — dotychczas wypłaconą, gdyż zarząd Akademji umiejętności w Krakowie nie przedłożył jeszcze trzeciego zeszytu tego wydawnictwa, który ma obejmować dalszy ciąg badań we wschodnich Karpatach, wykonany przez dra Emila Dunikowskiego, profesora lwowskiego uniwersytetu. Wydział krajowy posiada jednak zapewnienie p. Dunikowskiego, że uzupełniwszy dawniejszą swą pracę badaniami przedsięwziętemi w roku zeszłym i obecnym, i usunąwszy niezgodności, jakie zachodziły między jego a dr. R. Zubera już publikowanemi badaniami, pracę swą w roku bieżącym ukończy. Wydawnictwo atlasu w ten sposób rzeczywistej przerwy nie dozna, gdyż zdjęcia dra Dunikowskiego obejmują część kraju po bieg rzeki Sanu, zapełnią parę zeszytów i wydanie ich będzie wymagać wydatku, wstawionego w budżet r. 1890 w kwocie 1.000 złr.

Badanie kraju celem zestawienia użytecznych jego kopalin, oraz i popularnego opisu ich uwarstwowienia i znajdowania się na powierzchni, zarządził Wydział krajowy tak samo, jak roku zeszłego, w dwóch okolicach kraju, tj. w pasie naftowym, gdzie one zawsze nowe objaśniają szczegóły i stały się istotnie potrzebnemi dla postępu naftowego przemysłu i w okolicy miasta Lwowa, ku południowej i wschodniej granicy kraju. W pasmie terenów naftowych ma dr. Dunikowski zbadać we wschodniej części Galicji okolicę Drohobycza i Skolego, jako uzupełnienie badań w roku zeszłym prowadzonych, w celu przygotowania materjału do wydawnictwa komisji fizjograficznej Akademji umiejętności, w zachodniej zaś części

kraju terena naftowe w okolicy miasta Krosna, o których dr. Tietze, radca górniczy i sekcyjny, geolog wiedeńskiego geologicznego zakładu, ogłosił spostrzeżenia niezgodne z dawniejszemi badaniami radcy Paula i naszych geologów. Ocenienie tych spostrzeżeń i ścisłe zbadanie warstw odkrytych przez liczne, w ciągu ostatnich dwóch lat wykonane w okolicy miasta Krosna roboty wiertnicze, ma doniosłe dla przemysłu naftowego znaczenie.

We wschodniej części kraju polecił Wydział krajowy swemu inżynierowi górniczemu, L. Syroczyńskiemu, zbadanie i opisanie tak co do występowania, jak i co do jakości, wszelkich użytecznych kopalin w powiatach bobreckim, przemyślańskim i rohatyńskim, a to jako dalszy ciąg rozpoczętej w roku zeszłym pracy w powiecie lwowskim i bobreckim.

Badania soli potasowych w Kałuszu, poruczone w myśl sprawozdania Wydziału krajowego p. Syroczyńskiemu, skłoniły Wydział krajowy do przedłożenia prezydjum namiestnictwa i krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, sprawy ponownego podjęcia eksploatacji tej kopalni, ale nie ze względu na sylwin, który może tylko ze stratą da się wydobywać w Kałuszu, ale ze względu na kainit, którego użyteczność dla rolnictwa jest już teoretycznie uznaną i w naszym kraju przez hr. Ferdynanda Hompescha w Rudniku praktycznie stwierdzoną. Wielu właścicieli dóbr w zachodniej części kraju upomina się o ten materjał użyźniający rolę i zwiększający produkcję paszy, bez czego o podniesieniu hodowli bydła mowy być nie może. Wydział krajowy wystosował do prezydjum namiestnictwa przed stawienie w sprawie potrzeby uzyskania u ministerjum skarbu zarządzenia, aby kopalnia w Kałuszu wydobywała tyle kainitu, ile go rolnicy zażądają, aby go mełła, gdyż łatwiej jest ocenić skład i własności zmielonego kainitu i w tym stanie się go używa do celów rolniczych, oraz, aby ministerjum skarbu obniżyło cenę tego materjału przez zbudowanie kolei żelaznej z kopalni do stacji kolejowej w Kałuszu i poparło starania o zniżenie taryfy przewozowej na kolejach galicyjskich. Na tę swą odezwę nie otrzymał jeszcze Wydział krajowy żadnej odpowiedzi.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

W politycznych kołach Francji zainteresowano się bardzo notą włoskiego gabinetu, wystósowaną do mocarstw, że król etiopski Menelik przystał na pośrednictwo włoskiego króla we wszystkich stosunkach z innemi państwami. Stawiają pytanie, czy to ma oznaczać faktyczny protektorat Włoch nad Etjopją Głoszą, że Francja zamierza zażądać bliższych wyjaśnień w tej sprawie, gdyż podług panującego tam przekonania wykracza to poniekąd po za istniejący obecnie stan prawny. Przy tej sposobności przypominają, że właśnie włoski gabinet poddał bardzo ostrej krytyce prawne podstawy protektoratu Francji nad Tunisem i Madagaskarem. Nadto zachodzi na razie pytanie, czy nowozawarty układ Włosko-etjopski posiada formalności wymagane przy każdej konwencji, a w dalszym ciągu, czy król Menelik oświadczy się z gotowością, zatwierdzenia układów, podjętych przez swego posła.

Że Francja przez urządzenie wystawy nietylko moralnie zyskała, lecz także świetny interes materjalny zrobiła, to się okazuje z dochodów państwowych, które w pierwszych trzech kwartałach r. b. przyniosły 1,781.904.500 franków, t. j. prawie dwa miljardy. W porównaniu z preliminarzem przyniosły one o 20,585.500 fr. więcej, a w porównaniu z trzema kwartałami roku ubiegłego o 17,872.700 fr. więcej. Kto ma takie fundusze, ten może wyrzucać miljony na uzbrojenie, lecz czy inni długo to potrafią?

Chorwacki Sejm krajowy odnowił ugodę finansową z Węgrami, po rozprawie ogólnej i szczegółowej. Opozycja opuściła salę przed rozpoczęciem imiennego głosowania, którego zażądało stronnictwo rządowe. Podczas rozprawy poruszyła opozycja sprawę zjednoczenia Dalmacji z Chorwacją. Ban Khuen-Hederváry zabrawszy głos, powiedział na ten temat, co następuje: „Myśl wcielenia Dalmacji przeprowadzić można tylko w porozumieniu z Węgrami. Przeprowadzić ją trudno, ale jest ona przedmiotem poważnych narad. Dzienniki tu żadnego nie wywrą wpływu. Większość narodu węgierskiego przecież nie wie nic o wywołanych przez żądanie wcielenia Dalmacji wycieczkach przeciw idei wszechsłowiańskiej. Stósunek Chorwacji do Węgier ma rzetelne podstawy — inaczej nie byłby dotrwał tak długo. Dalmacja pozostałaby bierną i przyniosłaby niedobór“.

Dom Louis, król portugalski.

Ostatnie biuletyny o zdrowiu króla portugalskiego brzmiały bardzo złowieszczo.

Choroba króla miała swe źródło w durowych cierpieniach, pochodzących jeszcze z dawniejszych czasów.

Było to w roku 1861, kiedy się rozchorowali wszyscy książęta królewskiego domu, a między nimi także i książe Ludwik, dzisiejszy król. Lekarze oświadczyli wtenczas, że choroba jest durową. Niestety, wyzdrowienie wysokiego pacjenta nie było zupełne, następowała więc kilkakrotna recydywa. Ta sama choroba, która obecnie przykuła króla Ludwika do łoża boleści, dopiero przed czternastu dniami zabrała ze świata brata jego, księcia Augusta. Już od kilku lat czuł się król niezdrowym.

Podczas swego pobytu w Wiedniu mniej więcej przed dwoma laty, wezwał on do siebie na naradę najznakomitszych lekarzy tamtejszych. W Cascaës, obecnem miejscu pobytu króla, znajdował się przy jego łożu także jeden z wiedeńskich profesorów. Ludność, lgnąca do swego króla z wielką miłością, na pierwszą wieść o niebezpiecznej jego słabości, objawiła ogólne, serdeczne współczucie. Do publiczności jednak przedzierały się tylko skąpe wiadomości. Aż do 20 września b. r. bawili król i jego małżonka, królowa Marja Pia, na zamku w Cintra, miasteczku położonem niedaleko od stolicy. Królowa nie odstępowała od łoża wysokiego pacjenta, jednak było widocznem, że pobyt w Cintra był dla króla niekorzystnym. Stan jego dawał coraz więcej do myślenia. Z tego powodu uchwaliło otoczenie królewskie przenieść go do Cascaës, miejscowości położonej nad morzem. Spodziewano się, że król stary doświadczony marynarz, mający wielkie zamiłowanie do morza, w nowem miejscu pobytu, owiany świeżem, morskiem powietrzem, zyska wiele na ciele i na duszy.

Niestety, nadzieja ta okazała się wkrótce zwodną. W chwili, kiedy pacjenta przeprowadzano, nie mógł się więcej poruszać o własnych siłach. Przeprowadzenie króla odbyło się wśród najcięższych warunków. Do przygotowań przystąpiono z tem większą obawą, że wszystko musiano trzymać w tajemnicy. Nawet służba najbliższa króla, według doniesień dzienników portugalskich, dowiedziała się o fakcie dopiero w dzień po uskutecznionem przeprowadzeniu. Wiedziała o tem tylko królowa Marja Pia, która zarządziła przeniesienie i niem kierowała i przyboczni jego lekarze.

Przy przenoszeniu położono króla w lektykę, dającą się wsuwać w wóz odpowiednio urządzony. Przeprowadzenie pacjenta z zamku Cintra nastąpiło 20 września o godzinie $^1/_4$ 4 z rana w chwili, kiedy całe otoczenie królewskie, z wyjątkiem małżonki i lekarzy przybocznych, spało jak najsmaczniej w prywatnych pomieszkaniach. Cascaës oddalone od Cintra 12 klm. leży na wybrzeżu morskiem. Zabudowanie, będące rodzajem twierdzy, musiano nieco przerobić na przyjęcie chorego. Cascaës posiada małą zatokę, strzeżoną przez dwa forty; na południo-wschód od zatoki rozpościera się miejscowość tej samej nazwy, licząca około 2000 mieszkańców. Okolica jest bogata w lecznicze wody mineralne.

W jednym ze wspomnianych fortów pomieszczono króla, lecz stan jego wcale się nie polepszał. Nader niekorzystny wpływ na jego zdrowie wywarła wieść o śmierci brata, infanta Augusta. W stolicy ogłoszono już urzędownie śmierć księcia, ale przed królem ukrywano ją jeszcze przez cztery dni. Królowa nie miała odwagi podzielić się z małżonkiem tą przykrą wiadomością, aby stanu jego nie pogorszyć. Aby wieść o śmierci brata nie dotarła do wysokiego pacjenta, musiało otoczenie, pilnujące króla, zarządzić najroztmaitsze środki ostrożności. Podczas gdy okręty, stosownie do przyjętej żałoby krajowej, zawijały do wszystkich portugalskich portów ze spuszczoną flagą, wjeżdżające do zatoki w Cascaës musiały ją wywieszać. Bo król mający z okien swoich apartamentów rozległy widok na morze, spostrzegłby wnet spuszczoną flagę i domyśliłby się śmierci ukochanego brata. W czasie tych cztęrech dni nawet muzyka wojskowa grała jak zawyczaj podczas zaciągania warty w forcie w Cascaës. Wszystko to działo się na rozkaz królowej, chcącej pacjenta pozostawić jak najdłużej w niewiadomości tego, co się stało.

Wreszcie musiano go o tem uwiadomić. Król, skoro o tem usłyszał, zapadł w gwałtowną gorączkę i od tej chwili biuletyny o zdrowiu jego brzmiały coraz niepomyślniej.

Już po napisaniu powyższego artykułu, doniósł telegraf, że król umarł.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dzisiaj, 21 października przypada uroczystość św. Urszuli p. m.

W kościele św. Anny nabożeństwo 40-godzinne trwa dalej, kończąc się oktawą z procesją.

W kościele N. P. Marji tydzień bieżący należy do ks. Krupińskiego.

Kalendarz. Dziś Urszuli p. m.; jutro Korduli.

Kalendarz myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptastwo wodne i błotne w ogólności.

KURJER KRAKOWSKI.

* P. Minister Dunajewski przybył wczoraj o godz. trzy kwadr. na 10 wieczorem ze Lwowa do Krakowa w towarzystwie radcy ministerjalnego p. Korytowskiego. Na dworcu oczekiwali p. ministra radcy dworu pp. Englisz i Hayling, delegat namiestnictwa Kuczkowski, dyr. Tow. Ubezp. Kieszkowski, rektor Korczyński z prorektorem Kasparkiem, prezydent sądu wyższego p. Zborowski, prezydent sądu kraj. Jasiński, dyr. Estreicher i wiele innych osób. P. Minister stanął w pałacu biskupim. Dziś będzie na cześć p. ministra herbata u p. prezydenta Zborowskiego, na którą otrzymało zaproszenie bardzo wiele osób.

* Z akademji Umiejętności donoszą nam, że Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie zwyczajne we wtorek dnia 22 bm. 1889 r. o godz. 6 po poł. na którem prof. dr. Smolka mówić będzie: O najdawniejszych pomnikach dziejopisarstwa rusko-litewskiego.

Rzecz nader interesująca, obudzi bezwątpienia żywe zajęcie uczonego świata.

* Towarzystwo aptekarzy w Galicji zachodniej odbyło w sobotę walne zebranie przy udziale około 30 członków, z których większa część przybyła z prowincji. Między innymi uczestniczyli w zebraniu wszyscy niemal aptekarze krakowscy: dotychczasowy prezes Fortunat Gralewski; radny miasta Wiktor Redyk, Wiszniewski z prowincji aptekarze: Pawłowski z Tarnowa, Gatti z Bochni, Zajączkowski ze Strzyżowa, Nitrybit z Krynicy, Grabowski z Rozwadowa, Świtalski z Przeworska i wielu innych. Po dłuższej rozprawie nad zawodowemi sprawami przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego powołano: Fortunata Gralewskiego, jako prezesa, Adolfa Siedleckiego wiceprezesa i Sobierajskiego sekretarza. W skład komisji egzaminacyjnej weszli: Gralewski, Siedlecki i Stockmar.

* Wydział stowarzyszenia „Solidarność“ na wczorajszem posiedzeniu podzielił się na sekcję prezydjalną, skarbową i ekonomiczną. Sekcja prezydjalna zajmie się niebawem agitacją wśród publiczności, aby zyskać Towarzystwu jak najliczniejszych członków i zastanowi się nad wnioskiem p. Korneckiego, który proponował urządzenie przy „Solidarności“ instytucji na wzór angielskich spółek tantjemowych.

* P. Marceli Doboszyński, rodem z Sambora, otrzymał onegdaj na tutejszej Wszechnicy stopień doktora praw.

* W kościele św. Piotra pobłogosławiony został związek małżeński między p. Fr. Lubańskim, obywatelem tutejszym, a panną Anną Marją Skrzyńską, córką urzędnika pocztowego.

* W ubiegłą sobotę dokonał książę Biskup krakowski uroczystego poświęcenia nowego „Domu zdrowia“ dra J. Gwiazdomorskiego przy ul. Łobzowskiej w Krakowie. W uroczystości tej wzięli udział Prezydent miasta, Dr Szlachtowski, prawie wszyscy profesorowie Wydziału lek. Wszechnicy Jagiell., między innymi rektor Korczyński, prof. Dr Rydel, Rydygier, Madurowicz, Blumenstock, Jakubowski, Rozner, Pareński, Obaliński, Domański, Jordan, Mars, Gluziński, Zarewicz, Trzebicki, Żuławski, dalej szef sanitarny I. korpusu armji, Dr Trzebitzky (ojciec), dyrektor szpitala powszechnego, Dr Harajewicz, dr Paszkowski, prezes Tow. lek. i wielu innych.

Kiedy po dokonanem poświęceniu wszyscy zaproszeni zasiedli przy wspólnym stole, rozpoczął

---

19)

MIŚ.

POWIEŚĆ W TRZECH CZĘŚCIACH

PRZEZ

Jerzego Myrjela.

(Ciąg dalszy).

— No, pamiętajże Misiu, bo mama bardzoby się zmartwiła, gdybym jej powiedział, co ty wyrabiasz.

— Już nic nie będę wyrabiał... będę jechał pomalutku... noga za nogą.

Następowała zgoda. Łzy na twarzy Misia obsychały bardzo szybko, Marczyński powracał do przerwanej rozmowy o zbożu. Opowiadał dlaczego trzeba ziemię orać, bronować, walcować; co się dzieje z ziarnem, gdy je się w rolę wrzuci, jak wyrasta kłos, jak się zboże zbiera, młóci, co się z niem później robi.

Chłopak słuchał uważnie, pan Józef starał się mówić w sposób najbardziej zajmujący, zadawał Misiowi pytania, aby się przekonać, czy rozumie to, co słyszy, ale najczęściej chłopak pytania pytaniami przerywał.

— A proszę pana — mówił, — czy, gdybyśmy się naprawdę ścigali, to kuc wyprzedziłby kasztana?

— Znów ci wyścigi w głowie!

— Nie, ja tylko tak sobie, pytam się. Jak się panu zdaje.

— Nie wiem — może.

— Trzeba kiedy spróbować.

— Tak, tak... spróbować i nogę złamać! Nic z tego!

Najczęściej Miś postawił na swojem, proponując króciutki wyścig małym galopem. Z tego małego robił się duży galop. Marczyński się gniewał, Miś przepraszał, przyrzekał poprawę i w najlepszej harmonji powracali do domu.

Pan Józef, choć zrzędził, w duchu jednak cieszył się, że chłopak jest śmiały, że rozwija się i sił nabiera.

Nadeszła słotna jesień. Deszcz drobniutki, ledwie dostrzegalnemi kropelkami rosił ciągle, zaczęły się zimna dokuczliwe, przejmujące do kości. Szaro było na świecie i smutno. Miś nie wychodził z pokoju, kuc próżnował.

W dworku lisowskim panowało przygnębienie i smutek, pan Leon gasł w oczach prawie.

Przyjeżdżali lekarze codziennie, ale już nie robili nadziei... wreszcie jednego dnia o południu jęknęły dzwony kościółka, zwiastując małemu, wśród wzgórzy zamkniętemu światkowi, że jeden grób więcej na cichym cmentarzu przybywa.

Rozdział szósty, z którego widać, że nie wszystko jest silne, co silnem się zdaje i że nieszczęścia nie lubią chodzić samotnie.

Pani Leonowa, w czarnej sukni żałobnej, blada i mizerna, jak nigdy, siedziała w pokoju, który mąż jej niegdyś zajmował, i myślała zapewne o przeszłości i o szczęściu minionem. Oczy utkwiła w jeden punkt, i była jakby obumarła, przybita.

Ktoś do drzwi zapukał. Drgnęła i obejrzała się z przerażeniem, jakby przebudzona ze snu ciężkiego. Marczyński uchyliwszy cokolwiek drzwi, zapytał:

— Czy wolno wejść?

— Kto! — spytała z przestrachem.

— To my, pani, my, swoi: ja i ksiądz Mateusz, pytamy czy pozwoli nam pani wejść?

— Proszę, wejdźcie. Co przynosicie panowie, czy może nowe nieszczęście? Ale cóż ja mówię!? przecież po tem, które mnie spotkało... nie ma już nieszczęścia.

— Pani dobrodziejko — bąkał Marczyński, — Bóg mi świadkiem, że pół życia oddałbym, żeby pani ulżyć ciężaru... że... to jest pragnąłbym pocieszyć panią, ukrzepić na duchu... ale...

— Szlachetny jesteś człowiek, panie Józefie — odrzekła, wyciągając do niego szczupłą, białą rękę, — ja cenię pańską życzliwość, ale pocieszać mnie nie próbuj... ja już nigdy i w niczem pocieszenia nie znajdę,

— Ksiądz rzekł:

— Nie grzesz pani grzechem rozpaczy i zwątpienia. Bóg ci dał pocieszenie w smutkach twoich, bowiem masz dziecko. Obowiązkiem pani jest dla tego dziecka żyć, zamknąć smutki własne w głębi serca.

— Może zapomnieć? — spytała z gorzką ironią.

— A nie! Umarłemu wspomnienie i modlitwa, żyjącemu opieka i miłość. Boleść wdowy nie powinna być silniejszą nad uczucie matki. Pani masz syna.

— Tak, tak, kochanego, ślicznego Misia — rzekł, mrugając zaczerwienionemi powiekami, Marczyński. — Smutny jest Miś — dodał, zabawiałem go jak mogłem, ale płakał... pytał o panią. No — jakoś przecie usnął na moich kolanach, przeniosłem go ostrożnie na kanapkę, przykryłem i śpi. Janowa siedzi przy nim.

— Wy jesteście dobrzy moi panowie — rzekła, — moi przyjaciele. Wy macie najzupełniejszą słuszność. Tak, nie powinnam rozpaczać, mam dziecko, mam obowiązki. To prawda, to wszystko prawda, ale to... nad moje siły...

— Bóg ich pani doda.

— Modlę się też o to...

Marczyński spojrzał na księdza, który nieznacznym ruchem głowy odpowiedział mu przecząco. Pani Leonowa dostrzegła ten ruch.

— Widzę — rzekła, — że nie przyszliście tu panowie bez celu... że...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dr. Gwiazdomorski szereg toastów zdrowiem księcia Biskupa krakowskiego, a książe Biskup dziękując, życzył pomyślności nowemu zakładowi i jego zacnemu kierownikowi. Następnie pił rektor Korczyński zdrowie księcia biskupa, poczem książę Biskup raz jeszcze przemówił, życząc pomyślności krakowskiej *Almae Matris*. Prezydent miasta pił dalej zdrowie doktora Gwiazdomorskiego, doktór Sciborowski rodziców Gospodarza, radca miasta Gwiazdomorski zdrowie prezydenta Szlachtowskiego, prof. Domanski architekty Ekielskiego, który wykonał plany tego nowego domu. Dr. Paszkowski, prezes Tow. lek. krak. na pomyślny rozwój tej nowej instytucji, a wreszcie gospodarz swoich dawnych profesorów, w ręce rektora.

Dodać musimy, że na wszystkich obecnych nowy zakład sprawił jak najlepsze wrażenie. To też wszyscy oddając należne pochwały życzyli drowi Gwiazdomorskiemu. by jego zakład jak najlepiej się rozwijał i był w całem tego słowa znaczeniu „Domem zdrowia“.

* Dzień sobotni zrazu pochmurny i chłodny, wypogodził się pod wieczór, a skutkiem tego zwiększył się ruch w środku miasta, zwłaszcza na linji A-B, gdzie w śród przechadzających się około godziny 6-tej trudno się było przecisnąć. Z uderzeniem godziny 7-mej ruch ten skierował się w stronę teatru i cyrku. W teatrze występował Ładnowski w roli Hamleta, a publiczność rada zobaczyć znakomitego artystę w trudnej tej roli, w której podziwialiśmy niedawno Kotarbińskiego, zapełniła szczelnie krzesła i loże. Ładnowski zbierał zasłużone uznanie, wywoływany kilkakrotnie salwą grzmiących oklasków. W cyrku odnosiła tryumfy panna Rossi, dla której mnóstwo ekwipaży i doróżek, powiozło na ulicę Dietla młodych, a więcej jeszcze starych entuzjastów, nie zrażonych tem wcale, że urocza woltyżerka pozostawiła już we Lwowie cały zastęp wielbicieli w beznadziejnej rozpaczy.

Ale było jej przeznaczeniem, aby i tu otrzymała niezliczoną moc bukietów, a najhuczniejsze oklaski wówczas, gdy z wyżyny sztuki zstępuje do pospolitych koziołków na piasku... Nie możemy tego pochwalać, bo rola klowna nie przystoi artystce, ale panna Rossi trzyma się z pewne zapatrywania, że winna przedewszystkiem dbać o fawory grymaśnych i żądnych wrażeń gości cyrkowych.

* W Kasynie powszechnem odbył się onegdaj drugi wieczorek tańcujący, który powiódł się w zupełności. Przy dźwiękach muzyki wojskowej stanęło do tańca 24 par, a pod dzielnym kierunkiem nadporucznika Zaleskiego zabawa szła rażno i ochoczo. Wśród zebranych widzieśliśmy radcę dworu Kulikowskiego, prezesa kasyna, pp. Tom., Pien., Wacht., Kwiat., Iln., Rom., Róż., i wielu innych, a przytem dwakroć liczniejszy zastęp młodzieży męzkiej.

* Dyrekcja teatru krakowskiego chciała zaangażować p. Ładnowskiego na kilka jeszcze występów, atoli artysta mógł się zobowiązać jedynie do wtorkowego występu w komedji „Chamillac“, gdyż upływa już uzyskany przez artystę urlop i musi wracać do kochanej Warszawki.

* W dniu wczorajszym przytrzymały na dworcu organa policyjne dwie znane oszustki i złodziejki Annę Nowak i Józefę Śpiewla, które w przebraniu zakonnem zamierzały udać się do Bochni dla uprawiania swego „interesu“. Obie oszustki odstawiono do aresztu.

* Dowiadujemy się, że termin procesu wadowickiego odroczonym został do 14 listopada h. r.

* Cukier staniał, a mianowicie o 2 centy na kilo. Notujemy to do wiadomości naszych gospodyń.

KURJER LWOWSKI.

* O wyniku wystawy Kółek rolniczych donosi nam komitet, który takową urządzał. Dochód: placowe złr. 286·6, wstępne 401·14, od p. Uderskiego na postawienie chaty 20·—, nadpłaty 1·86, od pp. wystawców w darze narzędzia i przedmioty do rozdania pomiędzy włościan, wartości 100·—, razem 809·06. — Rozchód: postawienie pawilonu i chaty złr. 118·—, dekoracje 84·45, kancelarja wystawy 25·—, druki i afisze 77·10, muzyka, jadło dla niej i napitek 106·45, robotnic 11·—, policja i służba 50·30, drobne wydatki, jako to: wysyłki przedmiotów, porta itd. 29·41. razem 501·71, zatem okazał się czysty dochód 307·35, z którego zakupiono narzędzi rolniczych za 107·35 i oddano zarządowi Kółek wraz z ofiarowanemi od wystawców za 100·—, a gotówkę 100 złr. złożono w kasie zarządu Kółek.

* Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika, odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. Na porządku dziennym rozprawy dra Siemiradzkiego i Weigla.

* Wczoraj odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub p. St. Mateckiego, rządcy dóbr fundacji St. hr. Skarbka, z panną Olimpją Gieszkowską, właścicielką dóbr w Rumunji.

* Onegdajszy numer *Czerwonej Rusi* skonfiskowała prokuratorja państwa za artykuł pt.: „Lojalna opozycja“.

* W sprawie śledztwa sądowego, toczącego się przeciw pannom Degenównym, Iwanowi Franko i towarzyszom, donosi *Diło*, że sędzia śledczy p. Majewski jeździł w tej sprawie do Czerniowiec i przesłuchiwał tam, jako świadków: radcę sądowego p. Winnickiego, prob. ks. Kosteckiego i ks. M. Ogonowskiego.

* W d. 18 b. m., pisze *Gazeta Lwowska*, w pałacu namiestnikowskim odbył się świetny raut, który był rodzajem uwertury do zimowego światowego sezonu. W salonach gościnnego pałacu zgromadzili się doradcy Korony, bawiący obecnie w naszem mieście, książęta Kościoła, posłowie sejmowi, oraz bardzo nieliczny zastęp pięknego świata lwowskiego; dosyć bowiem powiedzieć, że żywioł panieński był reprezentowany kwartetem złożonym z Zofii hr. Tarnowskiej, hr. Mołodeckich i hr. Łubieńskiej, wnuczki posła Hausnera. *Rari nantes in gurgite vasto!* Na wieczór przybyli: Minister skarbu dr. Dunajewski, Minister Zaleski, pan Marszałek z rodziną, Floryan baron Ziemiałkowski prezydent Szymanowicz z małżonką, ks. Arcybiskup Morawski, ks. Metropolita Sembratowicz, ks. Arcybiskup Isakowicz, ks. biskup Puzyna, baron Jorkasch-Koch, prezydent Lidl, radca dworu Korytowski, radca dworu hr. Łoś, prezydent i wiceprezydent miasta Lwowa, jenerał-porucznik hr. Uexküll-Gyllenband, pp. Polanowscy, radcy Namiestnictwa: Terlecki, Łoziński i Laskowski, oraz kilkudziesięciu posłów sejmowych, którzy w miłej rozmowie szukali odpoczynku po pracach parlamentarnych.

D. 19 b. m. odbył się u PP. Namiestnikowstwa obiad, na który otrzymali zaproszenie: p. Minister skarbu dr. Dunajewski, p. Minister Zaleski, radca dworu Witold Korytowski, Apolinary Jaworski, Stanisław Polanowski, Dawid Abrahamowicz, Otton Hausner, Antoni Chamiec, Stanisław Brykczyński, Stanisław Jędrzejowicz.

* *Dziennik Polski* informuje, że sędzia śledczy p. Majewski, nie był w sprawie Degenówen i Franka w Czerniowcach, lecz w okolicach Bolechowa, Doliny i Skolego, gdzie badał zachowanie się ruskich akademików, względnie dwóch uwięzionych studentów kijowskich. Śledztwo w tej sprawie ma być niebawem ukończone.

* Koncert Ondrziczka wypadł doskonale. Artystę podejmowano w domu pp. prof. Posseltów, gdzie zebrała się artystyczna drużyna lwowska.

* Minister Dunajewski wyjechał do Wiednia.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Rzeszowa donoszą, że wybory do rady miejskiej zostały już dokonane. Z nowych sił weszli w skład rady: Lercel Wład., Michniewicz Mieczysław. Barcik Winc., dr. Koppel Otto, ks. Gryziecki Stan., Echstein Markus, dr. Reich Samuel, Blumberg Salomon i Kugel Adolf.

* Właściciel zakładu fotograficznego w Rzeszowie, p. Edmund Janusz, zaślubił pannę Leopoldynę Krause.

* Poseł na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości okręgu rzesz. Zdzisław hr. Tyszkiewicz, złożył wyborcom wyczerpujące sprawozdanie i odpowiadał na liczne interpelacje, poczem wyrażono mu jednomyślnie wotum zaufania.

* Sokołów. Między dziećmi szerzy się dyfterja, koklusz i szkarlatyna. Szkoła ma być na krótki czas zamkniętą, aby zapobiedz szerzeniu chorób.

* Założenie ochotniczej straży pożarnej, przyjdzie niebawem do skutku, gdyż statuta już ułożono, a rozchodzi się jedynie o ukonstytuowanie zarządu.

KURJER ŚLĄZKI.

* Od ostatniego pożaru Cieszyn był w ciągłej trwodze, gdyż prawie co dnia alarmowano straż pożarną. W sobotę mianowicie paliła się szopa na Brandysie, a w niedzielę wieczór w Bobrku pasterze zapalili stos badyli, co znów dało powód do alarmu. Wogóle zeszłego tygodnia donoszono z różnych miejsc o pożarach. Paliło się mianowicie koło Ustronia, w Opawie, Mistku, a wreszcie w Żywcu wielki pożar zniszczył 4 stodoły. — Opawski infułat i proboszcz ks. Schum obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa. — W Bielsku zmarł wielce szanowany i zasłużony mieszczanin Lipiński. Ogólny żal panuje za nim w mieście. Zmarły był przełożonym komitetu kościelnego. — W Opawie miał się ukazać w ogrodach bardzo wielki szkodnik drzew owocowych tz. „krwawa wsza“. Jest to owad zaledwie 3 mm. długi, a drzewa, na których obsiędzie, wyglądają jakby mąką obsypane. Zwracamy na to uwagę gospodarzy. Owad ten przed kilku laty zniszczył wszystkie sady w północnej Francji. — Koło gminy Srzyp w Opawskiem przebywa banda cyganów 50 głów. Jest to prawdziwa plaga dla mieszkańców, bo oprócz natrętnej żebraniny wykonali już kilka śmiałych kradzieży. — W Białej przytrzymała żandarmerja chłopaka zaledwie 12-letniego nazwiskiem Kettner, który skradł 175 złr. i różne drogie rzeczy. Młody ten ptaszek już zeszłego roku ukradł w Żywcu 200 złr. i w 4 dni zdołał je przepuścić.

ZE ŚWIATA MAŁORUSKIEGO.

* W Stanisławowie odbyło się 24 z. m. pierwsze posiedzenie wydziału towarzystwa. zawiązanego celem podniesienia poziomu wykształcenia djaków (djak-djakon, sługa kościelny, odpowiada naszemu organiście). Debatowano na niem przedewszystkiem, w jaki sposób możnaby zjednać Towarzystwu jak najwięcej członków. Uchwalono zaprosić do przystąpienia do Towarzystwa całe Duchowieństwo i wszystkie bractwa kościelne. a to jako członków wspierających; wygotować petycją o zapomogę do Sejmu dla Instytutu Stauropigiańskiego, Domu Narodnego i innych Towarzystw.

* Pism ruskich wychodzi obecnie w Galicji i na Bukowinie przeszło 20. Są one treści politycznej, naukowo-literackiej, humorystycznej, jakoteż ekonomicznej. 9 pism pozostaje w rękach partji t. z. narodowców (ukraińskiej). 7 zaś w rękach partji, t. z. „twardych“. Do pierwszych należą: *Diło* (Dzieło), *Bat'kiwszczyna* (Ojcowizna). *Zorja* (Zorza), *Zerkało* (Zwierciadło), *Prawda*, *Uczytel* (Nauczyciel), *Czasopyś Prawnycza i Hospodar' i Promyszlennyk* (Gospodarz i Przemysłowiec): wydawane we Lwowie i *Bukowyna* wyd. w Czerniowcach; do drugich należą: *Czerwonaja Ruś* (Czerwona Ruś), *Nowyj Hałyczanyn* (Nowy Galicjanin), *Strachopud* (Straszydło) wydawane we Lwowie; *Ruskaja Rada*, wyd. w Kołomyi, *Ruska'a Prawda i Nauka*, wychodzące w Wiedniu, *Biblioteka dla Mołodeży* (Bibl. dla Młodzieży) wychodząca w Czerniowcach. Na gruncie neutralno-wyznaniowym stoją: *Duszpastyr'* (Duszpasterz) *Eparchialni Widomosty* (Wiadomości djecezjalne) wychodzące we Lwowie i Przemyślu, a może i w Stanisławowie, *Dobre Rady*, wychodzące w Czerniowcach i ludowo-cerkiewna gazetka *Posłannyk* (Goniec), wychodząca w Brzeżanach. Język i pisownia wszystkich tych pism są bardzo różne; używają one i pisowni tak zw. etymologicznej, zatwierdzonej przez władze szkolne i krajowe, i fonetyki. *Czerwonaja Ruś* pisze językiem rosyjskim. czyniąc tylko pewne ustępstwa dla miejscowego djalektu (np. szczo, zam. czto, takowyji, zam. takowyje ros. itd.). *Prawda* używa dźwięcznego, klasycznego małorusko-ukraińskiego narzecza, *Diło* idzie środkową drogą, uwzględniając więcej narzecze czerwono-ruskie.

KURJER SZKOLNY.

* Reforma studjów prawniczych. Jak wiadomo zwołał minister Gautsch przed kilkoma jeszcze miesiącami ankietę w celu zreformowania nauk prawniczych na wszechnicach austrjackich. Wskutek wakacji letnich trzeba było odroczyć obrady. Ankieta zbierze się zatem dopiero 21. października w ministerstwie oświaty. Najgłówniejszymi punktami obrad są następujące sprawy: uregulowanie kwestji opłaty kolegjów i przekształcenie nauk historyczno-prawnych podczas pierwszych dwóch lat studjów i ewentualne wyeliminowanie obowiązkowych dotychczas kolegjów o filozofji praktycznej i historji austrjackiej.

KURJER POZNAŃSKI.

* Złote wesele obchodzili w Wielkiej Kołudze na Kujawach pp. Leopoldostwo Mieczkowscy u syna swego dra Leona.

* Pod Inowrocławiem znaleziono w miejscu, gdzie nigdy nie było cmentarza, wielką ilość kości ludzkich. Przypuszczają, że tam pogrzebano poległych w bitwie pod Mątwami.

* Feliks Drozdowski, wygrażał nowemu posągowi cesarza Wilhelma I. laską, dodając słowa nie bardzo parlamentarne. Sąd ławniczy skazał go za to na 6 tygodni więzienia.

* Do gimnazjów poznańskich nie wolno przyjmować młodzieży zamiejscowej.

* W Wejherowie na Kaszubach, urodził się 25 września chłopiec, którego babka ma jeszcze żyjącą matkę i babkę.

* Z głodu, bo na tyfus głodowy, umarł w tych dniach aplikant sądowy w Ostrowie w poznańskiem, młody N., jedyna nadzieja ubogiej wdowy. Wolał on poddać się twardej konieczności, aniżeli u kolegów lub przełożonych szukać pomocy w ciężkiej biedzie. Charakterystyczny to fakt. Przykłady podobne możemy widzieć i gdzieindziej. Urzędnicy będą mrzeć z głodu — w *mundurach*.

* W Kartuzach „na Kaszubach“ pozwany został przed sąd, przekupień, pod zarzutem, że sprzedawał zakazany „Kalendarz chełmiński“. Komisarz ministerjalny, Rex, zeznał jako świadek, że kalendarz nie jest wprawdzie zakazany, ale radził skazać przekupnia na karę za przestąpienie ustawy procederowej, co rzeczywiście nastąpiło. Skazany wniósł protest przeciw wyrokowi, odwołując się na istniejącą w Prusach wolność procederową.

* Sąd przysięgłych w Bydgoszczy, skazał restauratora M. za fałszywą denuncjacją na 3 lata domu karnego.

* Marszałkiem Sejmu W. Ks. Poznańskiego, zamianował król br. Unruhe, znanego wroga Polaków, a wicemarszałkiem hr. Fr. Kwileckiego z Kobelnik. Komisarzem królewskim będzie naczelny prezes hr. Zedlitz-Truetschler.

* Książe biskup wrocławski ks. dr. Kopp, poświęcił niedawno kościół w Popielnikach, pod Opolem i udzielał sakramentu bierzmowania. Niemiecką przemowę arcypasterza tłómaczył ludowi miejscowy proboszcz.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W sobotę o $^3/_4$4 zarządzono ekshumacją zwłok sławnego artysty, profesora, Józefa Daunhausera, pogrzebanych na cmentarzu t. zw. Hundsthurmer Friedhof, aby je przenieść na cmentarz główny.

* Z Kelbergu donoszą, że w tamtejszych okolicach zabito 12 b. m. kangura, zwierzę z gatunku torbowych. Był to samiec niebiesko-szarej barwy, dobrze odżywiony, ważył 30 funtów, a długość od głowy, do końca ogona wynosiła 1·50 m. Sam ogon miał 66 cm. długości. Zwierzę, którego wiek liczą na dwa lata, widziano w okolicy tamtejszej już od trzech tygodni. Domyślają się, że zabite zwierzę należy do tych kangurów, które w dawniejszym czasie rozpuszczono w okolicy Bonn. Posiadacz tej rzadkiej zdobyczy myśliwskiej, dyrektor pocztowy Esslinger z Metzu, prosi o dokładniejsze doniesienia, gdzie to zwierzę dawniej widziano, a i sam jest gotów podać bliższe szczegóły.

KURJER WARSZAWSKI.

* Według dokonanego obliczenia, teatr Wielki wymaga 1650 lampek elektrycznych. Przeróbki w gmachu teatralnym postępują raźnie naprzód; w przyszłym roku całkowity budynek zupełnie odświeżony i przerobiony będzie.

* Bawi u nas deklamatorka wiedeńska, p. Eugenja Wohlmuth. Wystąpić zamierza w towarzystwie muzycznem.

* Nową pracownię malarską otworzył w Warszawie świeżo ukończony monachijczyk, p. Zdzisław Jasiński.

* Dr. Julian Ochorowicz zamierza od przyszłego Nowego Roku osiedlić się stale w Warszawie.

KURJER PETERSBURSKI.

* Para carska z rodziną powróciła w piątek wieczorem do Gatczyny.

* *Praw. Wiestnik* donosi, że w dniu, w którym Natalja jechała do Bukaresztu przez Jassy, próbowano wykoleić pociąg. Przyśpieszony wyjazd uratował — według zdania tego dziennika — życie Natalji. Opinja publiczna mniema, że próbowano w ten sposób wykonać na królowę z góry ułożony zamach.

ROZMAITOŚCI.

Wielki turniej szachowy w Wiedniu. Jak się dowiadujemy ofiarowała wdowa po baronie Kolischu towarzystwu szachowemu w Wiedniu kwotę 6.200 złr. na cele szachowe. Przedewszyskiem mają urządzić jeszcze w ciągu zimy wielki turniej, na który wyznaczono siedm nagród w wysokości 1.000, 700, 500, 400, 300, 200 i 100 złr. Darem tym chce p. baronowa Kolisch uczcić pamięć swego męża i ustanawia, że tylko wiedeńscy szachiści mogą brać udział w turnieju, zaś rozdzielenie nagród wyznacza na 30 kwietnia 1890 tj. w rocznicę śmierci swego męża.

Ostrożnie ze szpilkami! Jedna z owych długich szpilek, któremi damy przypinają teraz kapelusze do włosów, o mało nie spowodowała w Berlinie wielkiego nieszczęścia. Kilka dni temu w tłoku *Unter den Linden*, jakaś dama szybko się obracając, uderzyła szpilką w prawe oko stojącego obok siebie mężczyznę. I byłoby mu oko z pewnością wypłynęło, gdyby nie szczęśliwa dlań okoliczność, że szpilka ześliznąwszy się po powiece, utknęła w kości ocznej. A więc ostrożnie piękne damy, bo gdybyśmy oczy potracili, czem byśmy was potem podziwiali?

Skuteczne lekarstwo. Pewien anglikański pastor w Cornwallu gniewał się niezmiernie o to, że pobożni, obecni w świątyni, odwracali się za każdym razem ku drzwiom, gdy ktoś ze spóźniających się wchodził. Pewnej niedzieli zatem wszedłszy na kazalnicę, rozpoczął od następującej przemowy: „Kochani bracia! Widzę ze smutkiem, że w nabożeństwie przeszkadza wam usprawiedliwiona zresztą ciekawość, a mianowicie: kto też po was jeszcze do kościoła przychodzi? Otóż, aby tego uniknąć, każdego, kto się spóźni, będę wam wymieniał z imienia i nazwiska, a wy siedźcie spokojnie i nie odwracajcie głów waszych“. Poczem rozpoczął kazanie. Wkrótce jednak obecni w kościele usłyszeli następujące zdanie: „Gdy się to już stało... farmer Stubbins z żoną i córką... gdy się to stało...“ Stubbinsowie usiedli przerażeni, a kazanie potoczyło się dalej. Po chwili historja się powtórzyła: „Tak więc ów kraj, płynący miodem i mlekiem, zawojowali... Samuel Curtis i William Diggle...“ Zawstydzona gmina słuchała kazania z natężoną uwagą, a pastor przerywał je sobie od czasu do czasu, wymieniając wchodzących, z których każdy stawał czemprędzej w kąciku lub siadał w ławce cichutko. Skuteczne to lekarstwo popsuła jednak parafianka, pani Simons. Gdy bowiem dama ta weszła, a pastor zawołał w zapomnieniu: „Pani Simons z pod „Czerwonego Lwa“ w nowym kapeluszu,“ wszystkie kobiety, jakby na komendę, odwróciły się ku drzwiom.

Myśli.

* Każdy człowiek byłby skromnym, gdyby choć raz w swojem życiu umarł; przekonałby się bowiem, że świat i bez niego dalej istnieć może.

* Żona przybiera nazwisko męża, tak jak zwycięzca, nazwisko i tytuł od bitwy którą wygrał.

* Małżeństwa dzisiejsze, podobne są do książek w podwójnem wydaniu: jedno na welinie dla świata, drugie na bibule dla domowego użytku.

Telegramy własne „Kurj. Pol.“

Lwów 19 paźdz. W Sejmie wnosi poseł Jędrzejowicz o zmianę ustawy drogowej w ten sposób, aby w gminie i obszarze dworskim opłacano rocznie po 50 cnt. od numeru a 25 od konia. Obszar dworski miałby nadto płacić 5% rocznie gotówką lub materjałem bez względu na potrzebę. Wniosek Polanowskiego co do fabryk mączki kartoflanej odesłano do komisji gospodarstwa krajowego; Kramarczyka o przymusowem ubezpieczeniu do asekuracyjnej, a Romańczuka o nowych gimnazjach ruskich do szkolnej. Z kolei odczytano wnioski: 1) Żardeckiego i Teliszewskiego o zniesienie należytości za doręczenie rezolucji sądowych, 2) wniosek Struszkiewicza, aby rząd zrobił użytek z przysługującego mu prawa objęcia w zarząd linji Lwów-Brody i Krasne-Podwołoczyska, 3) wniosek Grossa, który domaga się a) zwołania ankiety dla rozpatrzenia przepisów wykonawczych ustawy opodatkowania gorzelń, b) dla podniesienia zbytu okowity usunąć przeszkody, których doznają rafinerje i składy wolne wskutek niewłaściwego zastosowania ustawy, c) znieść premję donosicieli, oraz zarządzić, aby przestępstwa przeciw tej ustawie podlegały orzeczeniom zwykłych sądów.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Poznań 19 paźdz. wieczorem. Dziś umarł tu po długiej chorobie profesor Jan Rymarkiewicz, prezes Towarzystwa pomocy naukowej.

(Ur. 1811 r. w Łobżenicy, w pow. wyrzyskim, w W. Ks. Poznańskiem. Z powodu wypadków 1831 r. nie mogąc ukończyć rozpoczętych studjów, był kilkanaście lat nauczycielem prywatnym, później studjował na uniwersytecie berlińskim filozofję i historję i 1842 r. został profesorem gimnazjalnym w Poznaniu. W r. 1845 był redaktorem *Gazety W. Ks. Poznańskiego*. Wydał oddzielnie: Wzory prozy, Wybór poezyi, tudzież Pisma Kaspra Miaskowskiego z życiorysem.)

Insbruk 20 paźdz. Cesarz ofiarował 20.000 złr. dotkniętym powodzią.

Monza 20 października. Miasto świątecznie przybrane. Ludność bierze żywy udział w spotkaniu rodzin królewskich, włoskiej i niemieckiej.

Praga 20 października. Edward Gregr stawia wniosek zmiany regulaminu obrad, aby namiestnik w czasie rozpraw komisyjnych musiał odpowiadać na czeskie interpelacje po czesku.

Lizbona 20 października. Król Luiz I. zakończył życie. Urodzony w r. 1836, objął tron 1861. Był to typ germański. Zasady wyznawał liberalne. Zniósł konkordat fideikomisowy i karę śmierci, 12 lat tłomaczył dzieła Schekespeare'a.

Lizbona 20 października. Królem obwołany Carlos I. urodzony w r. 1863, ktory w czasie ostatniego wyjazdu króla za granicę, był rejentem.

Petersburg 20 października. Para carska przybyła szczęśliwie do Gatczyny.

Sofja 20 paźdz. Stambułow zwołał Sobranje na 27 b. m.

Belgrad 20 paźdz. Pasicz obrany prezydentem skupczyny 84 głosami przeciw 96. W mowie wstępnej ostro nacierał na postępowców.

Berlin 20 paźdz. „Post“ donosi, że 25 b. m. wraca tu Bismarck na otwarcie parlamentu.

Niektóre nowsze wydawnictwa
Księgarni nakładowej i sortymentowej
J. K. ŻUPAŃSKIEGO I K. J. HEUMANNA
w Krakowie,
Rynek główny, Pałac Spiski.

	złr. ct.		złr. ct.
Balder, Leonia (romans)	1·—	**Koźmian,** Pisma prozą	1·80
Bałucki M. Burmistrz z Pipidówki (Powieść) 1·80 oprawne	2·30	**Kraszewskiego,** Sześćdziesiąt lat pracy	1·—
— Mój pierwszy występ literacki (Zbiór nowel) 1·50 oprawna	2·—	**Krzymuski,** Wykład prawa karnego 2 tomy	6·—
— Nowele	2·60	**Łoś,** Lidja rosjanka (powieść)	2·—
— Poezye 1·20 oprawne	2·20	— Hr. starosta 2 tomy (powieść)	4·—
Bodzantowicz, Zawsze oni (Powieść z czasów Kościuszki) 2 tomy 2·40 oprawne	3·40	**Moszczyński,** Pamiętnik do hist. polskiej	1·—
Chmielowski, Nasi powieściopisarze	6·40	**Naganowski,** Hessy O'Grady (powieść współczesna) złr. 1·80 oprawne	2·30
— Studja i szkice literackie 2 tomy 4·80 oprawne	5·80	Ostatnie chwile powstania styczniowego 2 tomy	7·20
Chociszewski, Ilustrowane dzieje *porozbiorowe Polski* oprawne	1·80	**Pol W.,** Pieśń o ziemi naszej z ilustracjami Juliusza Kossaka, wykwintnie oprawne	3·—
— Ilustrowana *Historya Polski* oprawna	70	**Puławski,** Szkice historyczne	2·60
Chołoniewski, Kazania 2 tomy	4·—	**Rapacki,** Do światła (Powieść)	1·80
— Sen w Podhorcach 50 c., opr.	1·—	**Retinger Dr. J.,** Ustawa wekslowa	1·50
Dante, Boska komedja w przekładzie Stanisławskiego złr. 3·60 oprawne złr. 4·10 wykwintnie oprawne	4·50	Rys Kampanji z 1809 r. złr. 1·20 oprawne	1·70
Gawalewicz, Majster do wszystkiego (Zbiór nowel) złr. 1·50 opr.	2·—	**Solecka,** Henryk Szczerba (powieść)	1·—
— O niej (Zbiór nowel) 2 tomy	3·60	**Sołowjew,** Rosja i Europa	50
— *Poezye z ilustracjami Piotra Stachiewicza* oprawne	3·—	**Straszewski,** Historja filozofji 2 t.	7·—
— Sylwetki i szkice	2·—	Szkice naukowe literackie	1·50
Golian X. Kazania	2·—	**Szajnocha Karol,** Pisma 2 tomy złr. 3·80 oprawne	4·80
Hagen, Nowele	1·80	**Tarnowski hr. S.,** Leon XIII	60
Hajota, Błędne koło (Powieść)	2·40	— Ksiądz Walerjan Kalinka	2·—
— Nowele	2·60	— Z wakacji 2 tomy	5·40
Kasparek, Podręcznik prawa politycznego	4·—	Towarzystwo warszawskie 2 tomy	4·80
Konarski, O religji poczciwych ludzi 50 cnt. oprawne	1·—	**Wodzicki,** Pamiętniki złr. 1·80 oprawne	2·30
		Wysocki, Pamiętnik złr. 1 oprawne	1·50
		Zathey, Młodość Zaleskiego	80

Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Krakowie zaopatrzona zawsze w wszelkie nowości ze wszystkich działów literatury, rozsyła takowe do przejrzenia, przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma. **Czytelniom kasynowym dostarcza książek na spłaty miesięczne po możliwie najniższych cenach.** Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Katalogi na żądanie rozsyła franco. (6-?)

Ruch pociągów kolejowych
(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·42 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·52 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.
7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca. Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa,, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
9·04 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 20/10.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	122	50	123	75
Marki niemieckie . . za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	44	9	54
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104	25	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	96	25	97	25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	105	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	97	25	98	25
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	25	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	96	25	97	75
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „ . .	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „ . .	100	25	101	50
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	103	—	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	—	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	50	98	—
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	87	—	88	50

Ceny zboża
z dnia 18. października 1889 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	7·75—8·20	7·50—8·15	7·——7·75
Żyto	6·70—7·10	6·50—6·85	6·35—6·60
Jeczmień	6·——8·—	6·——7·50	6·30—7·30
Owies	6·26 10·75	6·00—6·50	6·10—6 50
Groch	6·——9·—	6·00—9·—	6·——8·—
Wyka	5·15—5·50	4·80—5·25	—·——·—
Rzepak	16·—16·75	16·—16·25	15·—16·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 — do 40 —.
Okowita za 10·000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11·75.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.